

„Wszyscy ten kawałek znali”

▪ **Antifa. Antyfaszystowski manifest, składany z tekstem Kazika Malinowskiego (...)** Tekst jest z grupy tych prostszych dążących do pierwotnej reggae'owej prostoty. Mamy tu wezwanie «Zaśpiewają z nami wraz»...

▪ Ten tekst jest typową agitką. Temat jest prosty, czytelny i łatwy... To był czas, kiedy pracowałem w radiu i miałem taką składankę hiphopową pod tytułem *We Are The Same Gang*. Mówię: «O, podobą mi się». To była pierwsza piosenka, którą napisałem w aucie. Wracałem z próby Pidżamy, ze Studia «Czad» w Swarzędzu i sobie śpiewałem pod nosem. Śpiewałem całą drogę, żeby tego nie zgubić, dojechałem do samej chaty, z nikim się nie witałem, od razu wzięłem gitkę... I tak pomyślałem, że mogła być to fajna piosenka antyfaszystowska – podobał mi się wyraz «Antifa». Mocny, prawda?

▪ «Antifa» to twój neologizm?

▪ Nie. Chyba Niemcy tak określali manifestacje antyfaszystowskie, ja tego nie wymyśliłem.

W tym samym czasie Marcin Kornak, szef Stowarzyszenia «NIGDY WIĘCEJ», wpadł na pomysł akcji «Muzyka Przeciwko Rasizmowi». Podobą mi się bardzo to Stowarzyszenie, po-

nieważ ono również próbowało się wyłamać spoza tych sztywnych ram sceny, gdzie antyfaszyszm był stałym, dyżurnym tematem. Dla mnie, dla osoby, której matka przyszła na świat w obozie koncentracyjnym, walka z faszystami, skinheadami była i jest czymś całkowicie naturalnym.

Tak sobie zająłem to *We Are The Same Gang*, tylko brakowało mi słów, które wypełniłyby zwrotkę. Znalazłem to u Kazika Malinowskiego, zapytałem, czy mogę. «Proszę bardzo». I to była pierwsza piosenka, którą napisałem w jeden dzień. Do dzisiaj jestem z niej bardzo dumny – jest taka bardzo «clashowska». Otwierała pierwszą płytę z serii *Muzyka Przeciwko Rasizmowi* i stała się bardzo szybko naszym «stadionowym» hitem. Utwór, który śpiewała publiczność – widać to bardzo dobrze na pierwszym Woodstocku, gdzie wszyscy ten kawałek znali – czyli spełnił swoją rolę.

A że już kiedyś reklamówki pisałem, mniej lub bardziej społeczne, lub komercyjne, to tutaj również uważam, że egzamin zdałem.

Opowiadałem ci o swoich przygotowaniach z nazistami, nie były to miłe przygody, zresztą to była rzeczywistość funkcjono-

wania na tej scenie. Grałeś koncert, to nie wiedziałeś, kiedy wleczą, co wrzucą, czy to będzie gaz łzawiący, piąchy czy granat obronno-zachepny. Poznań był takim miejscem, które chyba najszybciej określono «Skin free zone». *Matof*, czyli Tomek Matysiak, wokalista Apatii zorganizował bojóweczki antyfaszystowskie, które skutecznie wyplenili to gówno i koncerty w Poznaniu przez długi czas były niezagrożone, aczkolwiek przyszedł taki dzień, kiedy skini napadli i próbowali spalić skłot na Rozbracie. Niefajne historie, natomiast ten kawałek do tego nawiązywał. Dzisiaj może faszystów nie ma. Są chuligani, pokręceni kibice, związani z faszystującą prawicą, którzy czasem wlatują na koncerty i je rozwalają, ale wtedy to była codzienność. Ci panowie nie lubili nikogo. Masz tu zresztą główny powód, dlaczego nie chciałem brać udziału w plebiscycie Superjedynki 2009 roku. **Piotr F.** (szef publicznej telewizji!) zaliczał się kiedyś dokładnie do tej samej ekipy. Gdybym w to wszedł, zaprzeczyłbym samemu sobie. Pamiętam, że czasami odbywałem rozmowy z gośćmi z nacjonalistycznych gazetek. Wiesz, co było w nich najgorsze? Im moje piosenki też się podobają, co dla mnie było najgorszą obelgą”.

**KRZYSZTOF GRABĄZ GRABOWSKI,
KRZYSZTOF GAJDA**

**Gościu. Auto-bio-Grabaz
Poznań, In Rock, 2010**

